

ILUSTROWANY Tygodnik Kresowy

Ks. dr. Chodyko
Kościelna I

BIBLIOTHECA SEMINARIARUM
Nr.
IN BIALYSTOK

Redaktor przyjmuje
we wtorki i czwartki od 4-5 p. p.
ul. Sienkiewicza 55a.

BIAŁYSTOK,

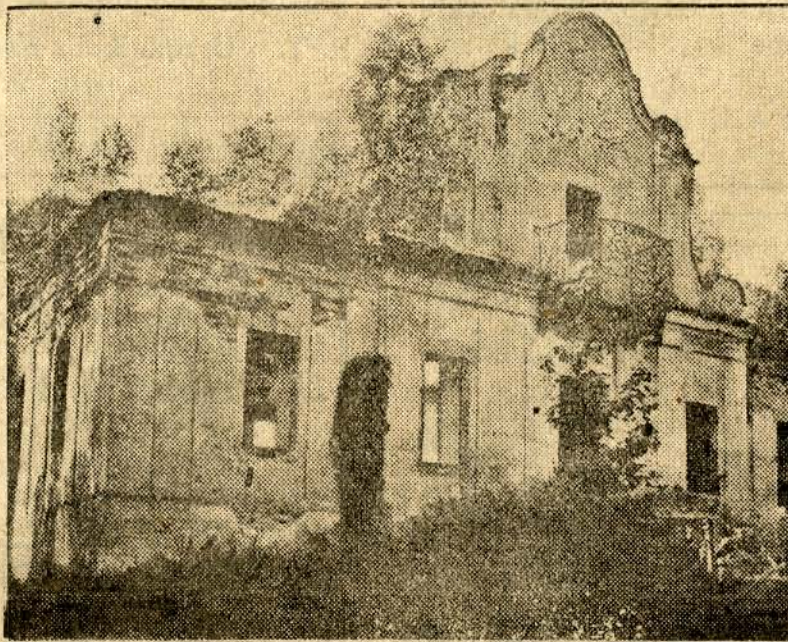
Administracja czynna codziennie
od 9-11 i od 16-18 p. p.
ul. Lipowa Nr. 6 Skrzynka poczt. 61.

Rok I.

NIEDZIELA 5 Czerwca 1927.

Nr. 3.]

Na naszych Kresach.



Ruiny, które do dnia dzisiejszego sterczą w różnych okolicach Polski, są wymownym świadectwem wandalizmu wojny światowej. Oto jeden z pięknych dworców polskich (nasza fotografia), który stracił właścicieli w zawierusze wojennej i dziś patrzy w świat napróżno — wybitymi oknami...

Nie czytacie!!!

Znana przedwojenna firma w Białymstoku

B. S. PEJKOW

w tych dniach otwiera swój sklep przy ul. **R. Kościuszki 26**
zaopatrzonej w wielki wybór najlepszej czekolady firm polskich i
zagranicznych i nowoczesne **słodycze wschodnie.**

Lody własnego wyrobu pierwszorzędnej jakości.

Najstarsza Cukiernia i Piekarnia

J. Mładek

BIAŁYSTOK, Mickiewicza 38

poleca swe doskonałe wyroby
cukiernicze i świeże pieczywo
dwa razy dziennie.

FILJA Lipowa 1,

TEL 4-25.

Reprezentant na Województwo Białostockie
Fabryki Chemicznej P. Strahl i S-ka.

„ALBORIL”

J. BRAUDE.

Białystok ul. Kupiecka № 16. Tel. 5-55.

Młyn i tartak parowy B-ci ABRAMICKICH

BRZOSTOWICA W. (dworzec)

przyjmują do przetarcia budulec i prze-
miał zboża

po cenach umiarkowanych.

PANTOFLE Białe i kolorowe od Zł. 5

tylko w firmie

J. KOWARSKI

Białystok ul. Zamenhófa 9, tel. 6-75.

Rakiety tenisowe, piłki do footballu i siatkówki

Koszulki i spodenki sportowe

pantofle gimnastyczne w różnych gatunkach
oraz inne artykuły sportowe.

„BERKOWICZ” Sp. z ogr. odp.

Białystok, Dąbrowskiego 6

TELEF. 5-54.

Poleca: węgiel górnośląski
Koks gazowy, kowalski i giserski.

Wapno

Cement

Papę

Cegłę i inne materiały budowlane.

CENY PRZYSTĘPNE.

Warunki dogodne. Wykonanie punktualne.

P. T. Urzędnikom państwowym i komunal-
nym na raty.

NOWOŚCIĄ SEZONU JEST !!!

nowy wynalazek opatentowych łożysk w ro-
werach (system samochodowy) DURKOPP A. G.
które nabyć można tylko w firmie:

J. Sud i Rynkiewicz

BIAŁYSTOK, Lipowa 1.

na warunkach istotnie najmożliwszych.

Reperacje na poczekaniu.

Elektro-Drukarnia

„WIKTORJA”

S. Trunkowski i Z. Taliński

Wykonuje wszelkiego rodzaju druki: zwyczajne,
litograficzne, kolorowe i inne

TANIO I FACHOWO

Białystok, ul. Lipowa № 21. Telef. 11-73.

Odgłosy chwili.

W życiu społeczno-politycznym Ziemi Wschodnich zachodzą zasługujące na baczną uwagę przeobrażenia. Krystalizuje się w nim mianowicie nowa forma ruchu o charakterze politycznym, dyktowana warunkami codziennego bytowania ludności wiejskiej. Wyłania się ruch spółdzielczy kooperatystyczny narazie jako pomost pomiędzy organizacjami politycznymi i włościanstwem. Jest on w zasadzie wykładnikiem zrozumienia, że wszelka akcja, mająca na celu pozyskanie włościanstwa dla jakiegokolwiek programu społecznego, bądź też politycznego, łączona musi być ściśle i umiejętnie z bliskim podejściem do jego potrzeb materialnych, jeżeli w wynikach ma być skuteczną.

Zrozumienie tej prawdy elementarnej obserwowane jest dawno w Rosji Sowieckiej, wciąż magnetyzującej sztucznie włościanstwo białoruskie.

Ideą przewodnią polityki naszej na Ziemiach Wschodnich winno być neutralizowanie wszelkich przejawów sztucznego oddziaływania Sowieców na wieś kresową, lojalność której względem państwowości polskiej nierychło jeszcze się ustabilizuje.

Stąd też wyłaniająca się nowa forma ruchu społeczno-politycznego winna być wykorzystana przez czynniki państwowe i społeczne.

Samorządy, stowarzyszenia polskie, spółdzielnie i związki rolnicze, powinny podjąć pracę organizowania wiejskich spółdzielni i kooperatyw grupować następnie wokół nich włościanstwo, usuwać od zagród kresowych pośredników politycznych i handlowych i stwarzać w ten sposób zwarte zespoły lojalnego włościanstwa.

Praca ta w sumie wyników dałaby niezawodnie wartość olbrzymią, pozytywną dla państwowości polskiej; zmniejszyłaby płynność polityczną włościanstwa kresowego, szczególnie białoruskiego, oscylującego dziś za lada podmuchem, za lada podszeptem płatnych agitatorów – od partji, do partji, od organizacji do organizacji; stworzyłaby wreszcie fundamentalne podstawy dla państwowości naszej na ziemiach, życie których płynie nie takim, jakby należało, korytem.

Ugory kresowe podjęcia takiej pracy czekają!

Ważna chwila.

Dobiega już kresu doniosły z wielu względów czas matury.

Jak co roku, dziesiątki młodzieży w każdym z miast, otrzymawszy świadectwo dojrzałości, rozpoczną niedługo walkę o byt dla siebie i nierzadko swych rodzin.

Jak co roku, dziesiątki młodzieży z każdego bodaj miasta ruszą znów falangą kołatać do bram wyższych uczelni, by jeszcze przez lat kilka we wszechnicach wiedzy wytrwale, z wiarą i ufnością we własne siły systematyzować i pogłębiać zdobyte dotąd wiadomości, będące później bronią konieczną w walce codziennej.

W jednym i drugim wypadku młodzi ludzie, opuszczający zwycięsko mury szkół średnich, muszą powziąć obecnie ważną decyzję, jaką drogą iść dalej w życie; stanęli oni przed koniecznością obrania sobie zawodu.

Jest to chwila doniosła i nietylko dla nich.

We wszystkich dziedzinach życia kraju odczuwany jest brak sił wykwalifikowanych, brak do pracy ludzi, w umysłach których nie powstały nigdy mroki niewoli, istotnych budowniczych przyszłości wielkiej Rzeczypospolitej.



Gen. Marjusz Zaruski
Pierwszy Starosta Morski w Gdyni.



Junosza-Stępowski

jeden z największych artystów polskich doby obecnej.

Wszędzie widnieje brak ludzi wierzących w jasne jutro, silnych i ufnych we własne siły, ludzi, którym pług orzący naszą glebę—pokolenie starsze powierzyłoby mogło.

Brak nam wykwalifikowanych i wykształconych urzędników państwowych, inteligencji rzemieślniczej, świątłych rolników, słowem brak nam ludzi, nieprzeżartych powojenną atmosferą małostkowości i krańcowego materializmu, a przeciwnie oświeconych ideą służenia krajowi i społeczeństwu. Ale równocześnie już dzisiaj mamy nadprodukcję inteligencji wolnych zawodów, już—dzisiaj młodzież akademicka słyszy z ust patrzących trzeźwo w przyszłość profesorów ostrzeżenia, że za dużo wśród niej jest takich, którzy obierając sobie wolne zawody, wkrótce powiększą szeregi rozczarowanych, zgorzkniałych i niezadowolonych z życia.

I dlatego właśnie w chwili, w której corocznie młodzież decyduje o wyborze swego zawodu, wszyscy rozumiejący potrzebę pracy—jako ideału dobra społecznego, dostrzegający zachwaszczone pola pracy państwowej i społecznej i nadprodukcję inteligencji zawodów wolnych, a niedostatek jej w zawodach innych, powinni okazać troskę najwyższą o właściwość podejmowanej przez tę młodzież decyzji.

Wszyscy ci, dotychczasowi wychowawcy tegorocznych maturzystów, rodzice i opiekunowie—powinni przekonać ich, że równie dobrą część obierze młodzież, która po skończeniu szkół średnich pośpieszy do warsztatów rodzicielskich, chwyci w młode dłonie ster rządów na gospodarstwach rolnych, pójdzie

ochoczo szerzyć wiedzę, wiarę w jutro jaśniejsze i miłość do pracy dla dobra kraju wśród ludności miasteczek i wsi.

Świat pracy jest rozległy i najskromniejsze nawet w nim miejsce, właściwie i trafnie obrane, wykorzystane być może przez młodzież z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa.

Trafnego obrania tego miejsca szeregowi dzisiejszych maturzystów życzymy.

as.

Informacje do wymiaru podatku obrotowego we właściwym świetle.

Obrót przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych, ustalany jest przez Komisję Szacunkową bądź na podstawie opinii rzeczoznawców, bądź też w przeważnej części na podstawie informacji zebranych przez Urząd Skarbowy w biurach transportowych, kolejowych, pocztowych, bankach, Kasie Chorych, elektrowni i t. p. instytucjach, mogących posiadać jakiegokolwiek materiały, dotyczące obrotu tych przedsiębiorstw.

Do wymiaru podatku obrotowego za rok 1926-y władze skarbowe zebrały bardzo dużą ilość tych materiałów, przeważnie z biur transportowych i kolejowych. Wiadomości te, jak to stwierdzili sami płatnicy w Urzędzie Skarbowym i następnie w biurach transportowych i kolejowych, w dużej ilości nie są dokładne, gdyż aczkolwiek opiewają na nazwiska osób, posiadających przedsiębiorstwa i świadectwa przemysłowe, nie mają z nimi nic wspólnego. Wiele z tych informacji zawiera tylko nazwisko osoby, wysyłającej lub otrzymującej towar, a władze skarbowe nie zadając sobie trudu ustalenia imienia faktycznego nadawcy lub odbiorcy dołączyły te informacje do aktów wymiarowych kupców i przemysłowców, posiadających te same nazwiska. Zdarzały się takie wypadki, że n. p. jakaś osoba, nazwiskiem Flikier, zamieszkała w Białymstoku otrzymała olej kokosowy. Ponieważ w Białymstoku jest wielu Flikierów i posiadają olejarnie, wyrabiające olej, więc i tę przesyłkę oleju kokosowego zaliczono do obrotu jednego z Flikierów. Sądzymy, że na to nie trzeba żadnych argumentów aby każdego przekonać, że olejarnie nie potrzebują do żadnych celów oleju kokosowego. Jest to tylko jeden z tysięcy takich wypadków. Poza tem jest bardzo wiele informacji dotyczących przesyłek towarowych, przesyłanych lub o-

trzymywanych na różne nazwiska z podaniem dokładnego imienia, mimo to, że osoby te nigdy takich przesyłek nie przesyłały i nie otrzymywały. Rzecz prosta, że w tych wypadkach ma się do czynienia z kupcami i przemysłowcami, którzy prowadzą wprawdzie swoje przedsiębiorstwa, lecz nie posiadają świadectw przemysłowych.

Płatnicy podatku obrotowego, którym ustalono obrót na podstawie takich informacji są naprawdę w wielkim kłopotcie i nie mają możliwości udowodnić władzom skarbowym, że przesyłki te ich nie dotyczą. Sytuacja naprawdę bardzo kłopotliwa.

Ażeby ułatwić płatnikom osiągnięcie pozytywnych rezultatów złożonych przez nich odwołań, pozwolimy sobie wskazać władzom skarbowym drogę, na której możnaby usunąć powstałe z przyczyn powyższych nieporozumienia.

Mianowicie przed kilku miesiącami obrońca jednego z płatników podatku obrotowego, oskarżonego z art. 106-go ustawy z dnia 14-go maja 1923 r. o państwowym podatku przemysłowym przedstawił na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Białymstoku urzędowe dokumenta, stwierdzające, że urzędnik Izby Skarbowej p. Dylikowski otrzymał dwie ilości towarów przez stację kolejową w Białymstoku. Ponadto wiemy, że przychodziły także wagonowe przesyłki towarów na nazwisko b. urzędnika Izby Skarbowej p. Kortla. Zdawałoby się że wiadomości te, dotyczące urzędników państwowych są takiej samej wartości jak i podobne wiadomości dotyczące innych osób, nie urzędników.

Mimo to, że nie posądzamy p.p. Dylikowskiego i Kortla, by w czasie pełnienia służby państwowej prowadzili przedsiębiorstwa handlowe na dużą skalę i nadto uchylali się od obowiązków podatkowych, uważamy, że w tym wypadku należało z nimi postąpić zupełnie identycznie, jak to się dzieje w stosunku do osób, prowadzących przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego, a więc wezwąć p.p. Dylikowskiego i Kortla do wykupienia świadectw przemysłowych względnie ukarać ich grzywną z artykułu 98-go ustawy o podatku przemysłowym. Tak należało postąpić dla ewentualnego oczyszczenia z zarzutów p. Dylikowskiego i dla uspokojenia opinii publicznej.

Tymczasem wiemy, że władze skarbowe nie poczyniły nic i na dokumenta urzędowe nie reagowały. Przypuszczamy, że kierowały się dobrą wiarą i przekonaniem, że przesyłki,

nadane na nazwiska p.p. Dylikowskiego i Kortla były może podstępem dowcipnych kupców. Przekonanie to wobec wyraźnej litery prawa nie wystarcza i z p.p. Dylikowskim i Kortlem należy postąpić taksamo, jak się postępuje w takim wypadku z każdą inną osobą.

Załatwienie sprawy panów Dylikowskiego i Kortla' zgodnie z obowiązującym prawem będzie uspokojeniem społeczeństwa i zarazem da cenną wskazówkę do obrony tym płatnikom, którzy przez nieracjonalne zastosowanie do nich informacji z biur transportowych i kolejowych zostali pokrzywdzeni przy wymiarze podatku obrotowego za rok 1926-y.

Sprawa jest bardzo pilna, gdyż niedługo władze skarbowe przystępują do rozpatrywania licznych odwołań, których motywy będą dotyczyć najczęściej przesyłek nieotrzymanych i niewysłanych.



Z NASZEGO STANOWISKA.

Wybory do samorządów.

P. Wojewoda Białostocki, opierając się na przysługujących mu uprawnieniach, wydał podległym sobie Starostom zarządzenie o rozwiązaniu wszystkich Rad Miejskich miast niewydziałonych i Rad Gminnych, i przeprowadzenia wyborów do tych reprezentacyj samorządowych.

Zrządzone w ten sposób wybory, podyktowane koniecznością uzdrowienia życia samorządowego i wprowadzenia do instytucyj samorządowych przedstawicieli wszystkich warstw ludności, przyznać należy, zaskoczyły społeczeństwo.

Musi ono przygotować się należycie do wyborów, które przy dzisiejszym układzie stosunków i sił politycznych w województwie białostockim, przynieść mogą wiele niespodzianek szczególnie w powiatach, które w swoim czasie były terenem antypaństwowej działalności Hromady i Niezależnej Partji Chłopskiej.

Od czasu unielegalizowania tych partyj ze strony czynników społecznych nie uczyniono nic, ażeby masy przez nie opanowane, pozyskać dla państwowo.—twórczej myśli polskiej. I dlatego też wyniki wyborów do Rad Gminnych, przy istniejących obecnie możliwościach, mogą być dla tego społeczeństwa w chwili obecnej tylko zagadką.

Już wybory do Rad Miejskich w Ostrołęce i Druskiennikach dają możliwość wysnuwania sądów ogólnych w tej materji. Były one rozgrywką partyj i grup politycznych, przyniosły problema-

tyczne zwycięstwo jednostkom i wniosły do nowo-
wybranych instytucji samorządowych zarzewie
walk pomiędzy zainteresowanymi grupami 'walk
które nie rokują zwycięstwa wartościom pozytywnym
dla życia samorządowego.

Przytoczone okoliczności dowodzą najlepiej
że, ażeby zarządzenie P. Wojewody Białostockiego
przyniosło pożądane rezultaty, społeczeństwo
w rozporządzalnym czasie musi należycie przy-
gotować się do wyborów i w kampanji wyborczej
wykuć także wartości, które do nowych przed-
stawicielstw samorządowych wniosą energję czynu
i pracy.

Z Marsa do Białegosteku.

(Oryginalny wywiad dla Il. Tyg. Kres.)

O godzinie 2-iej w nocy, kiedy Białystok
spał snem miasta fabrycznego — spadł on jak
djabeł w Fauscie, albo Lindbergh z samolotem.
Tak jednak cicho, że nawet czujny stróż bezpie-
czeństwa publicznego, pełniący służbę na rogu
ulicy Sienkiewicza i Rynku Kościuszki, nie zau-
ważył go.

Moje wprawne oko dziennikarskie poznało
go odrazu — był to przybysz z Marsa, zdradza-
ła go groźna postawa. Zorientowałem się natych-
miast w sytuacji, należało już uzyskać wywiad
dla mojego pisma. Ludzie bowiem przybywający
z innych krajów ziemskich są oblegani przez ca-
łe roje reporterów — a tu mam możność po-
mówienia z arcydostojnym gościem z Marsa —
i to sam jeden. Trzeba działać — pomyślałem —
bo mogą mnie wyprzedzić inni.

Marsowe oblicze gościa napawało mnie
wprawdzie strachem, lecz czego się nie robi dla
uzyskania wywiadu? Podszedłem więc, przedsta-
wiłem się i poprosiłem o udzielenie kilku minut
rozmowy. Uśmiechnął się dość sympatycznie,
wskutek czego zrobiło mi się trochę lżej na ser-
cu (strach ustępował przed ciekawością) i zapy-
tałem:

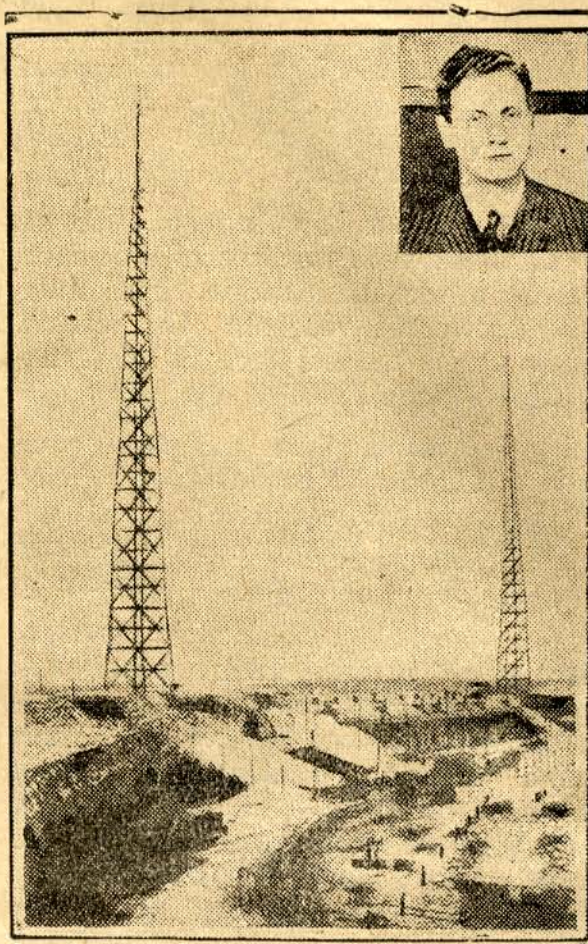
„Jakież ważne okoliczności przyprowadziły
tak dostojnego gościa w nasze progi?“

„Delegowany jestem — odrzekł gość — z
naszej planety w celu wywołania marsowego na-
stroju wyborców przed wyborami, mającemi na-
stąpić w waszym grodzie syrenim. Obecnie przy-
bywam wprost z Warszawy, gdzie misja moja
najzupełniej się udała“.

„Jakie wrażenie odnosi szanowny gość z na-
szego miasta?“

W tem miejscu rozmówca mój wykonał no-
sem jakąś grymasną minę. „Odpowiedź zupełnie
wymowna“ powiedziałem sobie. Lecz nagle coś

Polskie radio.



Radjo w Polsce postępuje z każdym dniem naprzód, konkurując z najlepszymi stacjami
Europy. Na fotografii stacja wysyłająca z Polski wszystko co może zaciekawić Europę.
Obok na kliszy twórca największej polskiej stacji radjowej.

poczułem i obejrzałem się. Na rynku w całej
okazałości defilował właśnie o tej porze cały ta-
bor miejski z zakładów użyteczności publicznej.
Chcąc ratować moje imię (pomyślałem o przy-
słówku: Pokaż mi gdzie mieszkasz, a powiem ci
kim jesteś), schwyciłem rozmówcę mego za
rękaw i przemocą prawie pociągnąłem go za
sobą w kierunku ulicy Sienkiewicza

„Najpiękniejsza ulica naszego miasta“ oświad-
czyłem z dumą

Zdawało mi się, że na przybyszu nie robi to
żadnego wrażenia. Trzymał usta zamknięte szcze-
lnie i pędził wprost przed siebie nie oglądając się
nawet (może w obawie pochłonięcia zapachu, ja-
ki przez cały czas nas prześladował).

Wreszcie jednak powietrze zrobiło się tro-
chę świeższym, a gdy znaleźliśmy się przy Bia-
łej rozmówca mój otworzył usta i rzekł:

„Przekonałem się. Kanalizacja w Białymsto-
ku stoi na najwyższym poziomie techniki. Każdy
szczęśliwy obywatel waszego miasta ma możność
rozkoszowania się w nocy (nawet niemajowej)
aromatycznymi zapachami. Znać, że Magistrat
otacza was macierzyńską opieką“.

W wyniku tak dodatniej odpowiedzi skupi-
łem moją odwagę i pytałem dalej mojego roz-

mówcę o stan naszych bruków. Wiedziałem, że odpowiedź wypadnie jeszcze lepiej, ponieważ wiem, że niema dnia w którym Magistrat nasz nie miałby do czynienia z brukami i jest już prawie „specjalistą od tego“.

Rozmówca mój jednak zmrzył dziwnie oczy i odwrócił się odemnie „Zle“ powiedziałem sobie w duchu. „nie podoba mu się“. Nagle zmuszony byłem przerwać moje rozmyślenia, piach usłany grubo na bruku białostockim — z woli lekkiego powiewu wiatru zawirował w powietrzu i posypał się wprost w oczy. Zrozumiałem wówczas mruganie oczyma mojego rozmówcy. Zrobiło mi się nieco źlej i odwróciłem się od niego.

„Wspaniałe bruki — powiedział. Magistrat wsz zamiast wydania pieniędzy na błoto — kupuje piach, który przez wiatr wam jest sypany w oczy. Bardzo ładnie. Urządzać bruki z kostek kamiennych, chociaż na jednej głównej ulicy waszego miasta, nie oplaca się. Bo cóż będą robili bezrobotni? Tak przynajmniej mają oni codzienną pracę przy naprawie wybojów i sypaniu piachu. Przy bruku zaś z kostek nie mieliby przecież zupełnie pracy. Gospodarka waszego Magistratu jest zupełnie racjonalną i konsekwentną“.

Byłem wprost zachwycony z tych pochwał dla ojców miasta.

„A jakże ogólny wygląd zewnętrzny Białegostoku“ indagowałem w dalszym ciągu.

„Cóż jest piękniejsze ponad wszystkie barwy tęczy“ — z zachwytem odrzekł arcydosłójny gość. „Gdy we wszystkich miastach dba się o to, by domy były utrzymane mniej więcej w tym samym kolorze — w nas pod tym względem panuje zupełna swoboda. Z powodu przybycia prawdopodobnie ministra Składkowskiego (nasza prasa na Marsie donosiła, że on po Polsce rozjeżdża) pomalowaliście sobie domy jak kto chce. kolory według swobodnego uznania: zielony, żółty, biały, czerwony, amarantowy, czarny, różowy, a zdaje mi się, że tamten dom jest pomalowany na najnowszy kolor modny „malaga“. Harmonja kolorów jest przytem tak doskonała, że w myśl wiadomej panu zasady (ziemia obraca się przecież naokoła Marsa) widzimy u nas na Marsie zamiast Białegostoku pokazać żółtą plamę“.

Olśniony takim powodzeniem chciałem się pytać i znowu pytać. Rozmówca jednak przerwał mi i oświadczył:

„Pana, zdaje mi się, dostatecznie już marsowo nastroiłem. Mam jeszcze do załatwienia dziesiątki tysięcy wyborców, a czas jest krótki. Muszę więc spieszyć“. Rzekł i ulotnił się.—

Na tem wywiad mój się skończył.

Ipka.

WOLNA TRYBUNA.

(Artykuły nadesłane).

Prawda o Związku Strzeleckim.

Kanclerz Arcybiskupiej Kurji Wileńskiej ogłosił w prasie wileńskiej następujący komunikat:

„W N-rze 20-ym z dn. 25-IV.1927 r. dziennika „Strzelec“, ukazała się informacja pod tytułem: „To, co Kurja Biskupia w Częstochowie potępia, kwitnie w Kurji Wileńskiej“. Wobec tego, że mogą być ludzie, którzy zechcą uwierzyć informacjom „Strzelca“, przeto Kurja Wileńska podaje do wiadomości, co następuje:—„Strzelec“ w danym wypadku popełnił na całej linii oszczerstwo na wstępie przeciwko księżom w archidiecezji Wileńskiej, ponieważ oni zajmują nieprzychylnie stanowisko i zwalczają tylko zakusy, przeciwne wierze lub moralności katolickiej i niebezpieczeństwa w tym względzie, nie oglądając się, czy one pochodzą ze strony „Strzelca“, czy kogo innego,—następnie obrzucił oszczerstwem Metropolite Wileńskiego, Księdza Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, insynuując, że Ks. Arcybiskup zabronił podwładnemu sobie klerowi brać udział w jakiegokolwiek uroczystości dla uczczenia imienia Marszałka Piłsudskiego“.

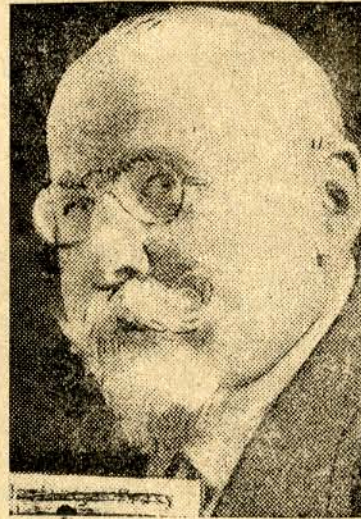
Nie mam najmniejszego zamiaru popierać oskarżeń „Strzelca“, naczelnego organu Związku Strzeleckiego, a tym samym pomawiać Arcybiskupią Kurję Wileńską o to, że zabroniła podwładnemu sobie klerowi brać udział w jakiegokolwiek uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Nie przeczytawszy nawet komunikatu Kanclerza Kurji, wątpiłbym bardzo w prawdziwość oskarżeń „Strzelca“ pod tym względem, znając z innych faktów stanowisko Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego względem przejawów życia politycznego i społecznego na Ziemiach Kresowych.

Twierdzą natomiast, że w Arcybiskupiej Kurji Wileńskiej mylnie interpretują intencje Arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Świadczy o tem najwymowniej zestawienie dwóch faktów. Kurja Arcybiskupia, według oświadczenia działacza białoruskiego, ks. posła Stankiewicza, wywarła na niego nacisk, ażeby wycofał się z czynnego życia politycznego, nie wypowiedziała się natomiast w sprawie oficjalnego popierania Organizacji Monarchistycznej przez biskupa Michalkiewicza. Twierdzą dalej, że duchowieństwo, wbrew może intencjom swego arcywierzchnika, postępowaniem swem odnośnie



**Posel polski w Waszyngtonie
p. Ciechanowski**
ma ustąpić ze swego stanowiska



Waclaw Sieroszewski
jeden z najznakomitszych pisarzy
polskich obchodzi obecnie jubileusz
swej 30-letn. pracy twórczej



Posel Miedziński
(„Wyzwolenie”) — minister
poczt i telegrafów.

osoby Marszałka Piłsudskiego i więcej jeszcze organizacyj Związku Strzeleckiego usprawiedliwia całkowicie zarzuty „Strzelca“, o których mówi komunikat Kanclerza Wileńskiej Kurji Arcybiskupiej.

Kanclerzowi nie są zapewne znane fakty rozbijania przez księży oddziałów Związku Strzeleckiego we wsiach i miasteczkach. Nie wie on o tem, że w powiecie sokólskim ksiądz odmówił prowadzenia konduktu pogrzebowego z kościoła na cmentarz jedynie z tego powodu, że w kondukcie tym brał udział w szeregu i z bronią oddział strzelców, którzy oddać chcieli w ten sposób dobrze zrozumianą, ostatnią posługę bratniąswemu współtowarzyszowi, strzelcowi.

Sądzę, że tenże ksiądz nie miałby nic przeciwko temu, gdyby zmarłego członka straży ogniowej odprowadzał na cmentarz oddział strażaków w szeregach i w pełnym rynsztunku strażackim.

Kanclerz nie wie prawdopodobnie, że w kilku miejscowościach województw białostockiego i wileńskiego ze strony księży nie dopuszczono do odbycia się zjazdów młodzieży wiejskiej, ponieważ zjazdy te zwoływane były między innymi także przez członków Związku Strzeleckiego i osoby, które nie zawsze podzielają poglądy polityczne duchowieństwa katolickiego.

Kanclerz Kurji Arcybiskupiej nie może wiedzieć zresztą bezpośrednio od duchowieństwa o tem, że młodzież robotnicza i wiejska

na zjazdach Związku Strzeleckiego zapytuje swych kierowników—dlaczego obecnie dzieje się tak, że Związek Strzelecki, uważany przez władze państwowe i społeczeństwo za organizację przysposobienia wojskowego i rezerw dla armji na wypadek wojny, organizację, której działalność dla państwa jest nie tylko pożyteczną, lecz konieczną, zwalczany jest przez księży.

Ze swej strony zaznaczam z całą świadomością rzeczy, że walka księży ze Związkiem Strzeleckim z jednej i z kultem społeczeństwa dla Marszałka Piłsudskiego z drugiej strony istnieje, więcej—stałe wzrasta i, że nie wypływa ona bynajmniej z konieczności zwalczania zakus, przeciwnych wierze lub moralności katolickiej.

Spółceństwu wreszcie znane są fakty, że władze administracyjne i wojskowe, propagując ideę przysposobienia wojskowego, rozumianą wszechstronnie na Zachodzie, zwalczają muszą agitację duchowieństwa w wypadkach, gdy chodzi o Związek Strzelecki.

Powtarzam, fakty te nie mogą być znane Kurji Arcybiskupiej, bowiem organizację Związku Strzeleckiego, wykazując uzasadniony takt i lojalność względem duchowieństwa, powstrzymują się od wszelkiego rodzaju dyskusji politycznej i mogących podniecać umysły wystąpień przeciwko temu duchowieństwu.

Czas już jednakże najwyższy po temu, by Kurja Arcybiskupia wejrzała bliżej w stosunek księży do Związku Strzeleckiego, zaleciła

traktować organizacje strzeleckie, jako organizacje przysposobienia wojskowego, narówni z gniazdami Sokola, kołami Młodzieży Chrześcijańskiej, Młodzieży Katolickiej i innymi.

Związek Strzelecki jest organizacją scentralizowaną i dyscyplinowaną, a przeto zwalczanie pokus przeciwnych wierze lub moralności katolickiej, pochodzących ze strony organizacyj strzeleckich, może odbywać się na innej drodze, którą Kurja Arcybiskupia wskaźaby mogła najlepiej. Czas już najwyższy nakoniec, aby Kurja Arcybiskupia położyła kres zwalczaniu przez księży Związku Strzeleckiego jako organizacji antypaństwowej, czerwonej gwardji Marszałka Piłsudskiego, armji socjalistów i t. p., bowiem dopatrywanie cech antypaństwowości w działalności jakiegokolwiek organizacji leży w kompetencji powołanych do tego organów administracji państwowej. Duchowieństwo winno zrozumieć, że miarą antypaństwowości Związku Strzeleckiego jest jego gotowość obrony granic Rzeczypospolitej za cenę krwi i życia swych członków, udział Strzelców w walce władz bezpieczeństwa z elementami wywrotowemi w Kossowie na Polesiu, i szereg innych, ogólnie znanych faktów.

I jeszcze jeden. Najwięksi antypaństwowcy—komuniści, także zwalczają Związek Strzelecki, wiedząc o tem, że nie zawaha się on wystąpić czynnie—wszędzie tam, gdzie w grę wchodzić będą bezpieczeństwo wewnętrzne państwa i podważane przez nich najwyższe interesy Rzeczypospolitej.

M. Jaworski.



IGIEŁKI.

Szkoła filmowa.

Niema co mówić... stajemy się wielkiem miastem. Na dancjach w „Luxie“ tańczymy black-bottom, park rozrywkowy z karuzelami przy ulicy Nadrzecznej cieszy się większą frekwencją niż Luna Park w Berlinie i Prater w Wiedniu, a ponadto jeszcze powstaje u nas .. szkoła filmowa.

Wiadomość ta zelektryzowała liczne rzeszy entuzjastów i jeszcze liczniejsze entuzjastek kinowych w Białymstoku. Oto wreszcie sposobność, aby swój wielki talent i twarz fotogeniczną okazać światu i zabłysnąć aureolą sławy, wobec której jak skromna świeczka łożowa zblednie Pola Negri i Conrad Veidt.

Wszak szkoła ta równocześnie ma być wyt-

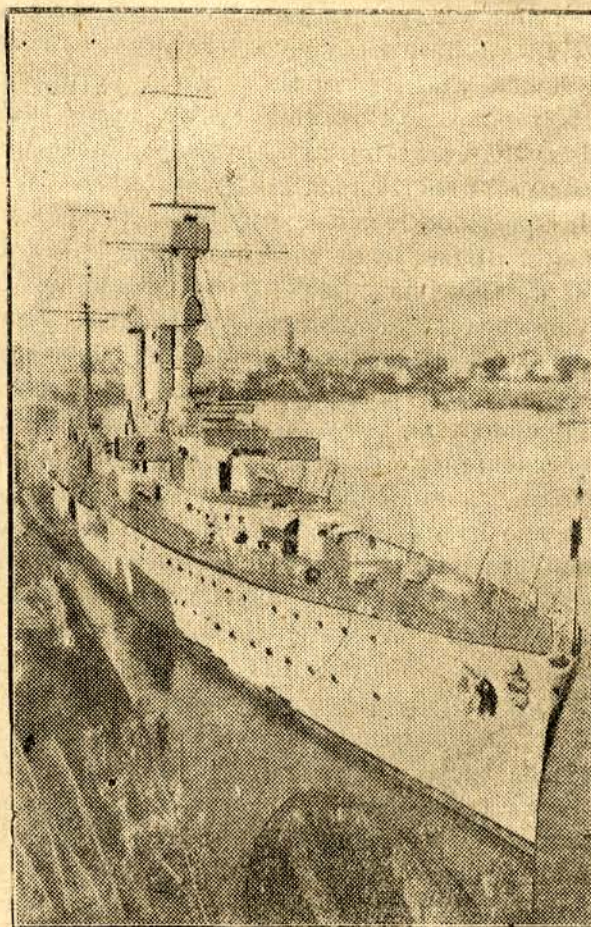
wornią filmową, a role w tych filmach oddane będą wyłącznie Białostoczankom i Białostoczanom.

Miło nam donieść, że pierwszy film został już sporządzony. Tytuł jego brzmi: „Tajemnica parku miejskiego w Białymstoku“. Wzruszający dramat w 12-u aktach z prologiem, wstępem i epilogiem. Wspaniałe obrazy z życia wielkomiejskiego, kabarety, dancingi, zachwycające zdjęcia przyrody z okolic m. Białegostoku, przepyszne tualety mistrzów krawieckich naszego grodu, najpiękniejsze dziewczęta białostockie, najwytworniejsze... oto skromne tylko epizody tego monumentalnego filmu.

Dość wspomnieć, że role bohaterki gra znana ze swej piękności Małgorzata Bzdęk, wczoraj jeszcze skromna pracownica tutejszej fabryki tytuniowej, a jutro niewątpliwie gwiazda światowa. Amanta odtwarza z mistrzostwem mimo 100 kg. wagi p. Maksymiljan Piaskiewicz, przyjaciel jego p. Władysław Wybuchalski, rytunowego światowca z monoklem w oku. Rola demoniczna powierzona została znanemu w naszym grodzie z fotogenicznej twarzy p. Zygmunтови Bocianowskiemu.

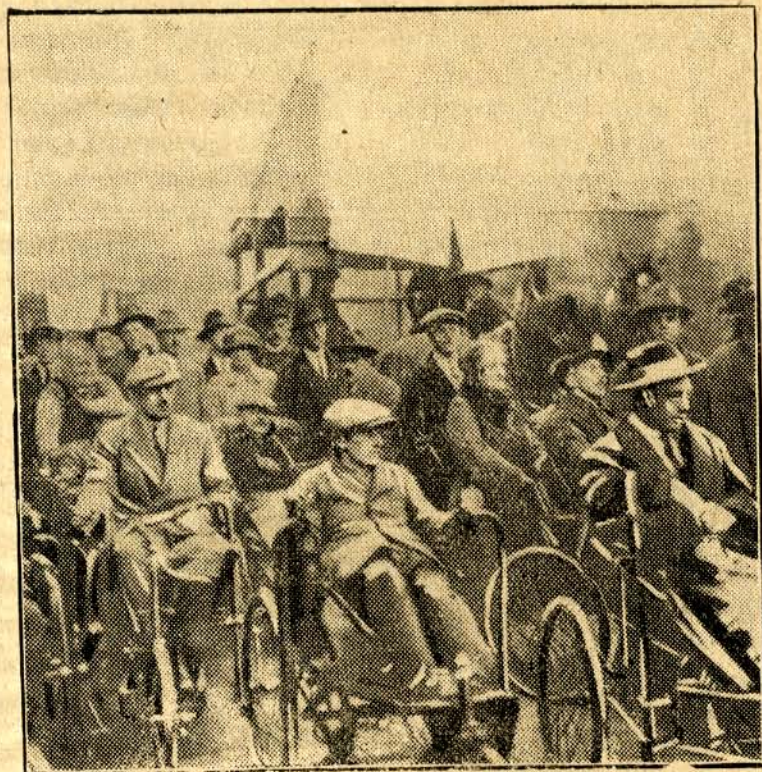
Chcąc zaspokoić zrozumiałą ciekawość sze-

Kreżownik niemiecki „EMDEN“



Przykład „bezbronności“ Niemców.

Manifestacje inwalidów w Berlinie.



P. Stresseman



Min. spr. zagran. Niemiec.

Mimo „dobrobytu i opieki“ — inwalidzi wojenni niemieccy cierpią nadzwyczajną nędzę. Zmusza ich to do ciągłych manifestacji i do żądania poprawybytu.

rokach sfer naszych czytelników zapewnić możemy, że niektóre sceny wypadły wprost bajecznie. Ona zajada właśnie zsiadłe mleko z kartoflami i rozmarzona patrzy na wodotrysk i nową toaletę p. Estry Zylbersztejn, on zaś pije jasne piwo dojlidzkie i myśli o tem, jakby schudnąć. Wtem nagle spotykają się ich oczy i.. oto początek dramatu. Budzi się ta wielka miłość, która dała temat do tylu nieśmiertelnych poematów, a w danym wypadku do 12-u aktów. Pięknie pomyslaną jest też ocena gry w tennis na nowowbudowanym korcie magistrackim koło Zwierzyńca. Pan Bocianowski, który jak wiadomo jest mistrzem tego szlachetnego sportu popisuje się właśnie z drugim szampionem miejscowym p. Odoardem, gdy nagle spada deszcz, który w okamgnieniu cement przemienia w błoto, w którym grzezną gracze. Niestety scena ta musiała zostać skreślona, jako nie leżąca w instencji autora. Natomiast niezatarte wrażenia wzbudza dancing w kawiarni „Lux“ przy upajających dźwiękach jazz-bandu. Widzimy oto eleganckie towarzystwo białostockie przy herbacie i wodzie sodowej z sokiem, atmosfera przesiąknięta jest oparami zmysłowości, a bosko tańczą danserzy tej miary co Frenkiej i Bohle, wobec których tancerze z Folies-Borgieres w Paryżu wyglądają jak niedźwiedzie z akademii smorgońskiej. Jest też scena przedstawiająca w ruchu potężne fabryki białostockie,

corso na ulicy Sienkiewicza, kabaret u „Ritza“ i charakterystyczne twarze dygnitarzy miejscowych na kolacji w „Ognisku“ przy akompaniamencie muzyki cygańskiej to jest orkiestry p. Cygana.

Nie chcemy zdradzać treści tego boskiego filmu, aby nie osłabić późniejszego wrażenia. Radzimy każdemu wykorzystać sposobność i pospieszyć do kin miejscowych, gdy obraz ten będzie wyświetlany przez cały miesiąc.

Możemy jedynie odsłonić rąbek tajemnicy zachwycającej, pełnej emocyjnej treści. Jest to poemat romantyczny o silnych momentach dramatycznych z nader zawikłaną i podniecającą akcją. Rzecz kończy się smutnie bohaterka bowiem zawiedziona w miłości rzucasię w rwące otchłanie rzeki Białej, kończąc tym rozpaczliwym czynnem życie owe i dramat filmowy.

Dowiedziawszy się o tym fenomenalnym filmie przybyli do Białegostoku incognito właściciele największych wytwórni amerykańskich i prosili o dopuszczenie ich do próbnego pokazu. Wrażenie, jakie na nich wywarł film, było oszałamiające. Główni aktorzy filmu niebawem otrzymali propozycje z Ameryki, niestety jednak nie zapraszające do gry filmowej w Hollywood. Pana Piaskiewicza zaprosił właściciel wielkiej restauracji w Filadelfji jako gościa reklamowego, gdyż wyglądem swym wzbudzić musi powszechne

zaufanie do doborowej jakości potraw w tej restauracji. Pan Wybuchalski dostał propozycję przyjęcia godności dyrektora wytwornego lokalu nocnego w Nowym-Jorku, pod warunkiem, że stale nosić będzie monokl.

Właściciel uważał bowiem, że stanowić to będzie nadzwyczajną atrakcję dla dam nowojorskich, które się nie będą mogły oprzeć temu urokowi jego męskiej piękności. Pan Bocianowski zaszczycony został listem od Zuzanny Lennglen, która błagała go, aby został jej partnerem. Największe szczęście jednak spotkało pannę Małgorzatę Bzdek. — „Pani“ — pisał do niej miliard amerykański Rockefeller — „zostań moją żoną. Marzyłem o tem, aby moja przyszła nie miała zupełnie talentu scenicznego. W Pani znalazłem wreszcie pełne urzeczywistnienie mego ideału“.

Japer.

Z E Ś W I A T A

Walka rządu węgierskiego z neomaltuzjanizmem.

Podczas gdy we Francji przeciwko ograniczeniu liczby dzieci występowano przeważnie w ten sposób, że wynagradzano rodziców o licznych potomstwie, rząd węgierski używa radykalniejszych środków. Istniejący pośród zamożnych gospodarzy system „jednego dziecka“ ma za podstawę zbytnią troskę o materialne powodzenie jedynaka, któremu rodzice chcą zapewnić niepodzielne posiadanie całego swego majątku. Statystyka wykazuje jednak — zwłaszcza w komitatach: Tolna, Baranya i Somogy, wielkie niebezpieczeństwo tego złego zwyczaju. Liczba dzieci szkolnych spadła naprz. w komitacie Samogi z 3184 na 1355.

Nowe prawo, które wkrótce ma być przedłożone parlamentowi, godzi w podstawy „systemu jednego dziecka“ przewidując, że pewna część majątku rodziców o jednym tylko dziecku służyć ma wspieraniu rodzin o licznych potomstwie. Projekt ten przedłożony przez ministra Vassa pozyskał ogólne uznanie.

Echa zerwania między Londynem a Sowietami.

Zerwanie stosunków pomiędzy Anglią a Sowietami jest przedmiotem różno rodnych wynurzeń prasy całego świata. Faktem niezaprzeczonym jest, że Europa w okresie powojennym znajduje się dalej niż kiedykolwiek od konkretnych wyników zwoływanych przez

Ligę Narodów konferencji pokojowych. Przeciwno komunistycznej Moskwie blokują się wszystkie państwa, które rzeczywiście dążą do zbudowania pokoju powszechnego.

Ostatnio ambasador amerykański w Paryżu, Herrick wypowiedział znamiennej mowę pod adresem Rosji. Między innymi podkreślił on:

„Rozwój rzeczy w Rosji jest najsmutniejszym przykładem moralnego załamania się, jakie wykazuje historia. Władców w Moskwie porównał ze wściekłymi psami, których należałoby zamknąć, aby ich uleczyć. Zakończył zapewnieniem, że Zjednoczone Stany Ameryki, które siedem lat walczyły za wolność i prawo, nigdy nie ścierpią, „aby banda morderców, która przez gwałt doszła do posiadania władzy, terroryzowała sympatyczny i pokojowy lud“ sytuacje zaostwiają się; z jednej strony przesuwające się jak w kalejdoskopie wydarzenia w Chinach, przygotowania wojenne Sowietów przeciwko Anglii i Rumunii, która ogłosiła zaostrożony stan oblężenia na 20 to klm. pasie, pogranicznym Besarabji, w odpowiedzi na koncentrację wojsk sowieckich wzdłuż granicy rumuńskiej.

C H I N Y.

Wypadki w Chinach przybrały znów niespodziewany zwrot. Ofensywa Czang-Co-Lina przeciwko wojskom kantonskim Czang-Kai-Szeka załamała się.

Stan posiadania rządu nankińsko-szanghajskiego rozszerza się z dniem każdym. Czang Kai-Szek prowadzi ofensywę nie tylko przeciwko Czang-Tso-Linowi, ale też i Hankou. Ostatnio zdobył Czang-Sza, stolicę prowincji Hu-Nań.

Oddziały nankińskie wyparły Czang-Tso-Lina z terenu pomiędzy Jang-Tse-Kiangiem a jeziorem Hung-So-Hu.

Wojska południowe przekroczyły rzekę Yale. Wskutek tego Czang-Tso-Lin będzie musiał się cofnąć aż na granicę Mandżurji a Pekin pozostawi swojemu losowi.

Zwycięstwo Czang-Kai-Szeka, wroga komunizmu, będące klęską Moskwy zwiększa chaos w Chinach, ale też zmusi prawdopodobnie politykę mocarstw zainteresowanych do energiczniejszego działania.



BRAK LEKARSTW W ROSJI

Sowiecki „Wnieszorg“, regulujący przywóz i wywóz towarów, określił minimum przywozu środków technicznych, które nader niekorzystnie odbija się na stanie zdrowotnym ludności. Na całą Rosję sprowadzono lekarstw w roku 1925—1926 zaledwie za siedem milionów rubli, złotych.

Wynika z tego, że naprzykład szpital, w którym rocznie leczą się około tysiąca ludzi otrzymuje lekarstw za 120 rubli. Apteki, pozbawione środków leczniczych, żądają niesłychanych sum za każde sprzedane lekarstwo. Należą one pozatem do nielicznych przedsiębiorstw dzisiejszej Rosji, mających ogromne dochody. Że jednak apteki, jak wszystko inne, są znacjonalizowane, dochody ich często przeznaczone bywają na różne, inne cele. Mimo nawoływania całej prasy, „Wnieszorg“ nie chce nic poczynić dla uzdrowienia tych stosunków.

M.

Z Polski

Na tajnym konsystorzu, odbytym w Rzymie dn. 28-go b. m., Prymas Polski Arcybiskup Poznański i Gnieźnieński, Hlond został mianowany kardynałem.

Skutkiem nominacji ks. prymasa Hlonda, Polska pozyskała jeszcze jednego kardynała, albowiem dotychczas kapelusze kardynalski posiadał tylko ks. kard. Kakowski.

W województwie poznańskim, we wsi Kuno-wo zdarzył się tragiczny w skutkach wypadek. Koło godziny 10-ej wieczór przymaszerowały do wsi dwie kompanie żołnierzy 56-go p. p., zdążające na ćwiczenia do Biedruska. Po forsownym i uciążliwym marszu, kompanie zakwaterowały się we wsi na noc. Grupa przemęczonych żołnierzy rozlokowała się w jednej ze stodół. W krótkim czasie żołnierze zasnęli głębokim i twardym snem. Nagle, z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar, którego pastwą padło trzech zwęglonych żołnierzy, reszta zaś uległa poparzeniu. Są poważne wątpliwości czy z grupy składającej się z sześćdziesięciu żołnierzy, uda się utrzymać przy życiu chociaż piętnastu. Władze wojskowe prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

Z naszych stron.

Białystok.

Strajk robotników w przemyśle włókienniczym w bieżącym tygodniu nie został zakończony. Dotychczasowe pertraktacje strajkujących z fabrykantami utknęły na martwym punkcie.

Strajkujący zredukowali swe żądania do 25% podwyżki, fabrykańci zaś godzą się na 10 proc. podwyżki. Strajkuje w Białymstoku, Supraśli i Wasilkowie ogółem około 8600 robotników.

Z Towarzystwa Esperantystów.

Istniejące w Białymstoku od kilku lat Esperanckie Towarzystwo im. Zamenhofs obecnie wznowiło swoją działalność po uzyskaniu obszernego własnego lokalu przy ul. Zamenhofs 14 A., który wspaniałomyślnie oddała do dyspozycji temu T-wu właścicielka domu p. B. Mejlachowa.

Towarzystwo rozpoczęło ponowną rejestrację wszystkich członków i sympatyków Esperanta. Organizowana jest biblioteka w języku esperanckim, jak również kursa tego języka.

W lokalu Towarzystwa odbywają się codziennie od 8 do 11 wiecz. dyżury członków Towarzystwa. Dyżurni udzielają wszelkich informacji interesantom i przyjmują zapisy na kursa i zgłoszenia na członków Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa w najbliższej przyszłości urządzi szereg odczytów o Esperancie dla zaznajomienia szerokich warstw społeczeństwa z potężnym ruchem esperanckim, popieranym obecnie przez wszystkie państwa oraz przez Ligę Narodów.

W związku z pielgrzymką przedstawicieli Esperantystów całego świata na grób Zamenhofs w Warszawie po wszechświatowym Zjeździe Esperantystów w Gdańsku, na początku sierpnia r. b. miejscowe Towarzystwo projektuje urządzenie wycieczki międzynarodowej również do Białegostoku.

Grodno.

Profesor Uniwersytetu Wileńskiego, Lutosławski w dniach 25-go, 26-go i 27-go maja b. r. wygłosił w Grodnie cykl odczytów z dziedziny ekonomji i gospodarstwa krajowego.

Z powiatu augustowskiego.

Życie kulturalne w powiecie augustowskim pulsuje coraz silniej. Przewodzi pod tym względem gmina Kolnica, wyróżniająca się z pośród innych gmin w powiecie wyższością kultury gospodarstw wiejskich i zamożnością właścicielstwa.

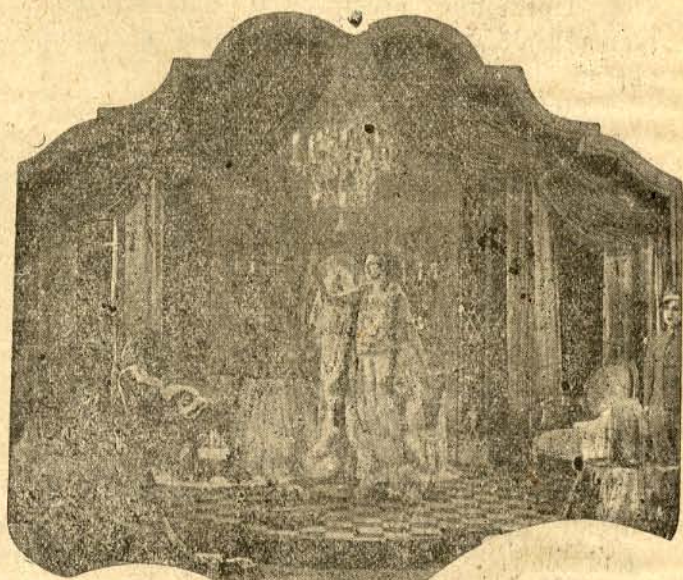
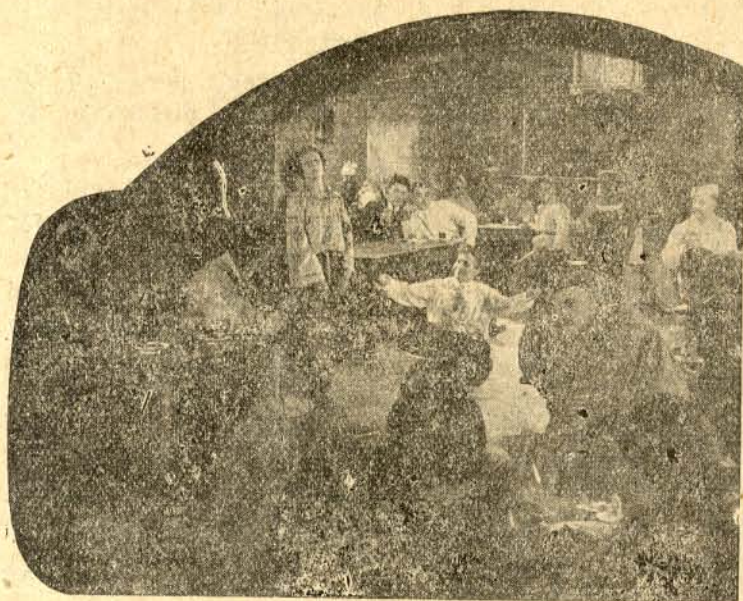
Ostatnio w lokalu urzędu gminnego w Kolnicy założono aparat radio. W chwilach wolnych od pracy i w dniu świąteczne ludność zbiera się w lokalu gminnym i słucha uważnie nadawanych przez stację radiową w Warszawie odczytów i pogadanek rolniczych.

Zarządy gmin Balla-Wielka i Szczebro-Olszanka ogłosiły konkurs na budowę gmachów gminnych, w których znajdą pomieszczenie domy ludowe, urzędy gminne i posterunki policji.

Gmachy będą murowane, okazałe i estetyczne. Również gmina Hołynka przystępuje do budowy domu ludowego i remizy dla straży ogniowej.

Dzieje się to nie bez udziału starosty, p. Małanowskiego, budzącego wśród ludności powiatu zamięłowanie do pracy społecznej.

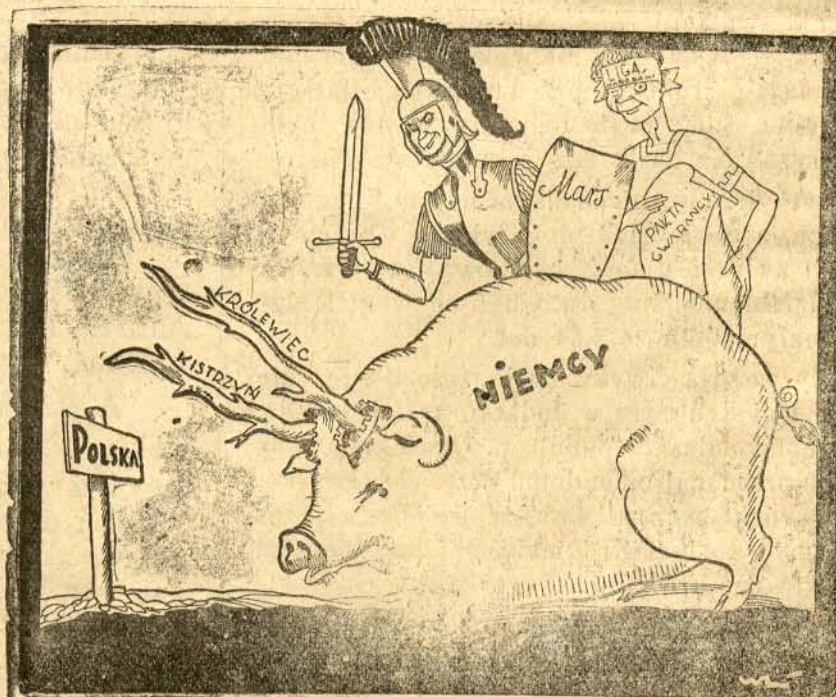




Sceny z obrazu „Arystokratyczna Modelka“, demostrowanego w kinie „Apollo“ z życia arystokracji rosyjskiej.



Izaak Newton,
słynny fizyk.



Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego listu:

W roku 1921-ym otrzymaliśmy zezwolenie na eksploatację drzewostanu w Zalesianach, powiatu wołkowyskiego (Białowieża). Prowadzący eksploatację leśną w puszczy białowieżskiej bracia Krugman, właściciele firmy „Białostocki Przemysł Leśny w Białymstoku“, wszczęli przeciwko nam silną konkurencję przez obniżanie cen na surowiec i przetwory drzewne. Ze względów handlowych weszliśmy z nimi po pewnym czasie do spółki eksploatacyjnej i zakupiliśmy wspólnie na nazwisko b. starosty bielsko-podlaskiego, inż. Sinkowskiego 10,000 mtr.³ papierówki, 2000 mtr.³ drzewa opałowego i około 2000 mtr.³ drzewa budulcowego, świerkowego. Udział b-ci Krugman w transakcji określony został na 60% nasz zaś na 40%. W roku 1922 wspólnie mieliśmy spłacić inżyniera Sinkowskiego, przyczem wysokość odstepnego wynosiła 1,000,000 mk.

Ze swej strony wpłaciliśmy inż. Sinkowskiemu 400,000 mk. natomiast b-cia Krugman w tymże czasie z przypadającego na nich udziału 600,000 mk. wpłacili inż. Sinkowskiemu tylko 100,000 mk, — reszty zaś nie wpłacili do dnia 5-go września 1924-go roku t.j. przed upływem ostatecznego terminu. Suma ta do tego czasu nie była przewaloryzowana na walutę o kursie stałym.

Nabyte drzewo sprzedaliśmy b-ciom Krugman na miejscu, a ci wysłali do Tyłsyty (Niemcy), gdzie byli związani umową handlową. Za sprzedaż swego udziału mieliśmy otrzymać od b-ci Krugman w Białymstoku 2676,54 dol.

Kiedy we właściwym czasie zgło iliśmy się do biura b-ci Krugman w dodatku za ich zgodą, wezwali oni komisarza policji p. Okońskiego aby bronił ich przed najściem domu przez nas. Pan komisarz Okoński zagroził nam, że jeśli jeszcze raz przyjdziemy do b-ci Krugman po należne nam pieniądze, to nas aresztuje.

Trzy razy i zawsze bezskutecznie wzywaliśmy niesumiennej dłużników przed sąd rabina, wreszcie po wyczerpaniu wszelkich środków porządkalnych zwróciliśmy się do sądu Rozjemczego przy Związku Kupców w Białymstoku, który orzeczeniem swym z dnia 19-V-25 r., pretensje nasze do b-ci Krugman ustalił w następujący sposób:

„Należy się w gotówce b-ciom Abramickim 2676,54 dol. słownie dwa tysiące sześćset siedemdziesiąt sześć dolarów i 54 centów, które winne być zapłacone b-ciom Abramickim w ciągu czternastu

dni. Również winni b-cia Krugman zapłacić b-ciom Abramickim procenty od sumy 2676,54 dol. od dnia 1-VI 23 r. do 9-go września 1924-go r. po 5% miesięcznie, zaś od dnia 9-go września 1924 r. do dnia zapłaty procent urzędowy“.

Orzeczenie Sądu Rozjemczego pozostało dla b-ci Krugman świszkiem nic nieznaczącego papieru.

Do chwili obecnej nie wywiązali się oni ze swych obowiązków względem nas, aczkolwiek wymagała i wymaga tego uczciwość kupiecka.

Tą drogą przeto jeszcze raz wzywamy b-ci Krugman do uiszczenia należnej nam sumy. określonej wyrokiem Sądu Rozjemczego, zaznaczając, że większą kwotę z tej sumy przeznaczamy na cele społeczne i, że w żadnym wypadku nie zrezygnujemy z naszej wierzytelności ciążącej na firmie „Białostocki Przemysł Leśny w Białymstoku“ b-ci Krugman.

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

B-cia Abramicy, Brzostowiea (Dworzec).



Niedyskrecje.

Amerykańskiemu milionerowi znudziła się szarzyzna życia codziennego, postanowił przeto szukać emocjonujących rozrywek. Po rozmyślaniach przedsięwziął podróż naokoło świata, jako że nie nastęczała ona dla niego, potentata dolarowego, większych trudności. Więc był wszędzie. Pod modrem niebem Argentyny, nad Sekwaną, Tamizą, Lemanem, w Australji i nawet w Honolulu. Był wreszcie z żoną w Palestynie..

A potem zatęsknił za bliskim mu Białymstokiem.

Dał wyraz swej tęsknocie Sir Samuel S. w liście do krewnych, białostoczan. Radość „krewniaków“ nie miała granic. Już przyoblekali swe nadzieje w szeleszczące dolary rentjera (500 tys. dol. rocznej renty), Sir Samuela, już je widzieli idące... amerykańskie szczęście.

Zabiły żywiej ich serca, gdy Sir Samuel rozgościł się w najwspanialszych apartamentach hotelu „Ritz“ i żywiej jeszcze, gdy otrzymali zaproszenia na kolację do restauracji „Ritz“.

Światła rześiste, muzyka — w całej pełni odbywa się raut na cześć odjeżdżającego po złote runo do Ameryki znanego przemysłowca

białostockiego Sz. Krewniacy przy stoliku restauracyjnym patrzą z nabożeństwem w mgliste oczy Sir Samuela, podziwiając jego takt i czują się nieswojo. Wszystko się jednak kończy, nawet złudzenia i nadzieje.

Sir Samuel zapłacił wspaniałomyślnie rachunek za siebie, swą połowicę i krewniaków, rachunek w kwocie groszy polskich 105, dosłownie 1 zł. i 5 gr., pożegnał krewniaków i ruszył w dalszą podróż naokoło świata.

Rozczarowani krewniacy podziwiają amerykańską oszczędność Sir Samuela.

* * *

Do redakcji naszej zgłosił się p. B. z prośbą o podanie następującego faktu do wiadomości publicznej.

W dniu 30-go b. m. p. B. zmuszony zawiadzić lekarza do śmiertelnie chorego brata, udał się w wędrowkę po mieście, pukając do drzwi P.P. doktorów, którzy solidarnie odmawiali udzielenia pomocy człowiekowi, złożonemu ciężką niemocą. W wędrowce swej trafił do apteki p. Filipowicza, gdzie go poinformowano, że p. d-r Lewitt o tej porze wyjeżdża do chorych. Po półgodzinnym oczekiwaniu w poczekalni p. doktora, dostał się wreszcie do gabinetu przyjęć i tu nie zdążywszy przedstawić swej prośby, został brutalnie wyprowadzony przez p. doktora, który pożegnał go słowami: „proszę się wynosić, nie mam czasu”. Następnego pana, który się zwrócił do p. doktora z analogiczną prośbą, spotkała podobna odpowiedź, ku zgorzeniu oczekujących swej kolejki pacjentów. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że w poczekalni nie było osoby poważnie chorej, i p. dr. Lewitt śmiało mógł jechać do niebezpiecznie chorego. Nie chcemy wierzyć, aby taki człowiek, jak p. dr. Lewitt, powodował się w tym wypadku względami materialnymi, ale znajdujemy również, że nie było też powodu któryby nie pozwalał p. doktorowi opuścić chociaż na pół godziny swych pacjentów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się od naszego informatora, że p. d-r Lewitt chorego na jutro odwiedził i pomocy lekarskiej udzielił.

Od Redakcji.

W poprzednim numerze naszego pisma w krzyżówce na str. 14-iej wskutek przeoczenia wkradły się błędy, które prostujemy:

Zamiast № 21, powinno być № 4, № 101 nie czytać zupełnie (wyrazy czytane poziomo) № 45 zamiast owady powinno być rydel. Również na str. 9-iej w artykule „Za lat 20” zamiast „... 28-go maja 1927-go r. powinno być 28-go maja 1947 r.

Termin rozwiązania krzyżówki przedłuża się do dnia 10 czerwca b. r.

Nie wyrzucajcie
swych rozerwanych pończoch i skarpetek
jedwabnych i wełnianych
dopóki nie będziecie w pracowni pończoch

!! przy ul. Sienkiewicza 19!!
Vis-a-vis Kina „Apollo”, gdzie przedłożone będą
wam najnowsze kombinacje.

UWAGA: Posiadamy specjalność
reperacji oczek w pończochach
jedwabnych.

Najmocniejsze skarpetki

Najmocniejsze skarpetki

Najtańsze — 16
źródło
zakupu
artykułów w zakresie farb wchodzących
— polecają po najtańszej cenie —

Bracia OLSZA

w przeniesionym lokalu
Białystok, ul. Lipowa Nr. 4, tel. 6-20.

Znawcy używają tylko
!! ÷ RADIO ÷ !!
gum...
(prezerwatywy)
najlepszej marki światowej
ostatnią nowością są (hygieniczne)
RADIO CYGARETKI
Żądać we wszystkich aptekach, składach
aptecznych i perfumerjach. 2

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

(Istn. od 1887 r.)

A. ROLEDER

Białystok, Mazowiecka 40 (dom własny)
tel. 4-27.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Kawaler, młody, niezależny, przystojny i sympatyczny — na stanowisku, pragnie tą drogą zawrzeć znajomość z młodą i przystojną niewiastą w celu matrymonialnym. Zgłoszenia — do administracji pisma sub. „Kawaler“ Fotografje pożądane. D dyskrecja zapewniona.

Zgubione dnia 1 czerwca b.r. przezemnie 3 weksle in blanco, każdy na sumę 21, 60 z podpisem Czesław Nestorowicz, ulewaliśmy.

C. Nestorowicz.

MŁODY INTELIGENTNY, sympatyczny kawaler, na poważnym stanowisku, tą drogą poszukuje znajomości z młodą przedsiębiorczą i energiczną panną. Łaskawe oferty, tylko z fotografiami, które będą zwrócone pod słowem honoru, proszę skierować do administracji (skrz. poczt 61) sub. „Niezależny.”

Wszelkie pośrednictwa wykluczone. Majątek dla wspólnego dobra pożądany. Dyskrecja zapewniona. 14

Poszukuję od zaraz mlejsca bony względnie gospodyni, na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia Fabryczna 45a, Milewska, lub do administracji pisma sub „Bona”.

Oryginalne szwedzkie **wirówki do mleka**

„REGO“ i „OLYMPIE“ A. B. SALENIUS

(Baltic—Koncern) Stockholm—Szwecja

GENERALNY IMPORT NA CAŁĄ POLSKĘ

F-ma Rychter & Robert, Gdańsk—Poznań

założona w 1887 roku.

SKŁAD OKAZOWY i filja na św. Marcina 41, tel. 3161

GLÓWNA SKŁADNICA i warsztaty reperacyjne (jedyne warsztaty specjalny tego rodzaju na całą Polskę) ul. Dąbrowskiego 32, tel. 6179

P. K. O. Nr. 207167. — P. K. O. Warszawa 160248.

12-to miesięczny kredyt na raty. = 10 lat gwarancji.

Zastępstwo na Województwo Białostockie Inspektor **ADAM RUCIŃSKI**

BIAŁYSTOK, ul. Polna Nr. 7, u p. Alperna.



Ajenci poszukiwani



BIURO

I. Szereszewskiego i Fr. Zielińskiego

b. urzędników Skarbowych

BIAŁYSTOK, ul. Sienkiewicza 19, tel. 5-17, 9-47

Sporządza memorjały, pisze wszelkiego rodzaju prośby do władz i instytucyj administracyjnych, samorządowych i społecznych.

Załatwia sprawy podatkowe, wypełnia zeznania i formularze, przepisuje na maszynie.

Udziela bezpłatnie porad i informacji.

Zakłada Spółki firmowe i z ogr. odpowiedzialnością.

Prowadzi i zakłada buchalterję dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych systemem włoskim lub amerykańskim z zastosowaniem do ustaw podatkowych i kodeksu handlowego.

Prace wykonywane przez fachowców, b. Skarbowców.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa mies.—zł. 1.60. zamejskowa—zł. 1.70, zagraniczna — zł. 2.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wjersz milimetrowy szerokości szpalty redakcyjnej w tekście—zł. 0.40, zwyczajne szerokości szpalty ogłoszeniowej zł. 0.15, drobne za wyraz—zł. 0.12. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne 50%, drożej. Poszukującym pracy udziela się 25% rabatu.

Redaktor: **F. ZIELIŃSKI.**

Wydawca: Za kolegium wydawnicze **M. PASTERNAKIEWICZ.**

Drukarnia M. Prużańskiego, Białystok, Lipowa 16. Tel. 5-21